



**Prof. dr hab. Tadeusz Szubka**

Instytut Filozofii US  
ul. Krakowska 71-79  
71-017 Szczecin  
tel. (0 91)4443245, fax (0 91) 4443216  
e-mail: [szubka@univ.szczecin.pl](mailto:szubka@univ.szczecin.pl)

Philosophy Institute  
Szczecin University  
Krakowska Street 71-79  
71-017 Szczecin  
POLAND

## **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**mgra Adama Łukasika**

*Współczesne anzelmiańskie argumenty ontologiczne*

*(N. Malcolm, Ch. Hartshorne, B. Leftow)*

**napisanej pod kierunkiem**

**prof. dra hab. Ireneusza Ziemińskiego**

**Szczecin 2015 ss. 120**

Tak zwane dowody ontologiczne należą do najbardziej intrygujących i najszerzej dyskutowanych argumentów podawanych na rzecz istnienia Boga. Mówiąc w największym przybliżeniu polegają one na próbach wykazania, że pojęcie Boga jest tego rodzaju, iż niejako wymusza ono istnienie tego, czego dotyczy. Gdyby próby te były formalnie i materialnie poprawnie, to twierdzenie o istnieniu Boga wynikałoby z tezy o treści pojęcia Boga, a to oznaczałoby, że istnienie Boga można uzasadnić za pomocą apriorycznych albo gabinetowych analiz pojęciowych. Powszechnie przyjmuje się, że domniemaniu o tym, że istnienie Boga można wyprowadzić z jego pojęcia nadał postać argumentu średniowieczny filozof i teolog Anzelm z Canterbury. Chociaż odpowiednie fragmenty pism Anzelma, w których pojawiają się te wywody, są ciągle przedmiotem dociekań egzegetyczno-

historycznych<sup>1</sup>, to autor recenzowanej rozprawy nie zamierza do nich nawiązywać i ich kontynuować. Jego cel jest inny. Zamierza on mianowicie przedstawić i krytycznie przedyskutować trzy współczesne próby obrony zasadności argumentacji ontologicznej, pochodzące od Normana Malcolma, Charlesa Hartshorne'a i Briana Leftowa. Wybór ten jest z pewnością trafny, gdyż stanowią one częsty punkt odniesienia w najnowszych debatach na temat argumentów za istnieniem Boga.

Rozdział pierwszy rozprawy poświęcony jest argumentowi ontologicznemu w interpretacji Normana Malcolma. Rozpoczyna się on od szczegółowej rekonstrukcji tego argumentu, po której mgr Łukasik kolejno analizuje jego kluczowe pojęcia, a w szczególności pojęcie istnienia koniecznego, a następnie stara się ustalić prawomocność kolejnych kroków argumentacji. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że argument Malcolma nie jest formalnie poprawny z uwagi na dwuznaczność występujących w nim wyrażen egzystencjalnych, które raz są rozumiane w zwykłym, niepredykatywnym sensie, a innym razem w sensie typowo predykatywnym. Swoją kilkudziesięciostronicowy wywód w tej materii doktorant kończy takim oto stwierdzeniem: „Argument Malcolma należy uznać za ciekawą i wartościową próbę pogodzenia postulatu Fregego, że «istnienie» nie jest predykatem, z metafizycznym przekonaniem, że istnienie, a przynajmniej sposób istnienia, jest jednak doskonałością – skoro jednak argument ten nie jest formalnie poprawny, nie może być uznany za materialnie trafny” (s. 40).

Uwagom i analizom doktoranta trudno odmówić wnikliwości i słuszności, chociaż niektóre z nich są zbyt pośpieszne i skrótowe. Szczególnie jaskrawym przykładem tej skrótowości są jego ustalenia dotyczące możliwości konieczności istnienia rozumianej jako konieczność *de re*. Mgr Łukasik twierdzi, że chodzi tu o sposób, w jaki rzeczy posiadają własności, a mianowicie „rzecz ma daną własność

---

<sup>1</sup> Najnowszą fascynującą monografią w tym zakresie jest książka A.D. Smitha, *Anselm's Other Argument*, Cambridge, MA: Harvard University Press 2014.

esencjalnie (koniecznie) wtedy i tylko wtedy, gdy nie jest możliwe, żeby rzecz ta istniała i nie posiadała tej własności (to znaczy – posiada ją w każdym świecie możliwym, w którym istnieje)” (s. 19). Od takiego zdawkowego określenia można co prawda rozpocząć rozważania, lecz nie można – jak to czyni doktorant – na nim poprzestać. Należałoby bowiem zauważyć, że ujmowanie własności esencjalnych w kategoriach konieczności i światów możliwych nie jest jedyną propozycją teoretyczną w tym względzie. Istnieją bowiem popularne dzisiaj stanowiska neoarystotelesowskie, bronione między innymi przez Kita Fine’a, w myśl których pojęcia istoty i własności istotnych są pojęciami pierwotnymi, służącymi do wyjaśnienia pojęcia konieczności i pozostałych pojęć modalnych, a nie odwrotnie. Zaskakująca i nieuzasadniona jest też teza doktoranta, że modalność typu *de re* może być orzekana tylko o obiektach już istniejących. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, by mówić o tym, co należy do istoty krasnoludków, które są obiektami baśniowymi i fikcyjnymi. Nie można zatem twierdzić, że jeśli Malcolm twierdzi, iż konieczność istnienia Boga polega na koniecznym posiadaniu przez niego istnienia, to z góry przesądza sprawę, gdyż „zakłada to, co ma udowodnić” (s. 19). Według mnie jest wręcz przeciwnie, gdyż interpretowanie istnienia koniecznego w argumentacji Malcolma nie jako szczególnego rodzaju bytowania, lecz po prostu jako takiego stanu rzeczy, w którym istnienie przynależy do istoty wchodzącego w grę bytu, czyli Boga, jest najlepszym sposobem obrony tej argumentacji. Dzięki takiemu postawieniu sprawy przejście od tezy, że Bóg istnieje koniecznie, do tezy, że Bóg istnieje, nie będzie bynajmniej problematyczne – jako to szczegółowo stara się wykazać mg Łukasik – lecz będzie równie banalne i oczywiste jak przejście od spostrzeżenia, że Jan biegnie szybko, do twierdzenia, że Jan biegnie. Jeśli do wszystkich tych zastrzeżeń dodać jeszcze to, że po lekturze całego rozdziału czytelnik nie ma jasności co do związków między koniecznością istnienia *de re* a koniecznością ontologiczną, które przeciwstawione są konieczności istnienia jako konieczności logicznej, wówczas nasuwa się przypuszczenie, że

doktorant tego fragmentu swojej pracy po prostu gruntownie nie przemyślał.

Rozdział drugi rozprawy dotyczy argumentu ontologicznego Charlesa Hartshorne'a, osadzonego w ramach procesualistycznej metafizyki neoklasycznej. Jego struktura i częściowo problematyka zbliżona jest do zawartości rozdziału pierwszego, gdyż argumenty Malcolma i Hartshorne'a są pod wieloma względami podobne. Doktorant dochodzi do wniosku, że Hartshorne nie popełnia w swoich wywodach błędu formalnego związanego z użyciem wyrażeń egzystencjalnych, gdyż stara się im konsekwentnie nadawać sens predykatywny. Nie jest to jednak argument materialnie trafny, a to z tego między innymi powodu, że procesualistyczna koncepcja Boga jako bytu dynamicznego, zdolnego do rozwoju, lecz także w pewien sposób ograniczonego, „nie może być zaakceptowana wobec niezgodności takiego bytu z wymaganiami nakładanymi przez definicję odwołującą się do pojęcia czci” (s. 72).

Chociaż doktorant podkreśla oryginalność pomysłów Hartshorne'a i wskazuje na jego prekursorskie idee, to nie ma dostatecznej odwagi, aby spojrzeć na nie z dzisiejszego punktu widzenia i dokonać ich parafrazy za pomocą najnowszych ustaleń z zakresu metafizyki i epistemologii modalności (zob. w tej sprawie łatwo dostępne i często aktualizowane hasła *Varieties of Modality* oraz *The Epistemology of Modality* z internetowej *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, dostępnej pod adresem: <http://plato.stanford.edu/>). Podąża on w tym względzie za rozmaitymi sugestiami samego Hartshorne'a, nawiązującymi do założeń i stanu ówczesnych badań nad modalnością, których obecnie nie warto już nawet omawiać i analizować. Na przykład nie warto nawet wspominać dosyć niefortunnej uwagi, że zależności między konieczną logiczną a ontologiczną pozwolą ustalić Carnapowskie postulaty znaczeniowe (s. 62), czysto formalne pociąganie zdania koniecznego przez dowolne zdania (na gruncie ekstensjonalnej logiki klasycznej) bynajmniej nie oznacza – wbrew temu, co zdaje się twierdzić Hartshorne – że „znaczenie danego koniecznego zdania jest uwzględnione w znaczeniu każdego zdania” (s. 63), itp. Do

tego dochodzą komentarze doktoranta, niejednokrotnie niezbyt przystające do najnowszego stanu badań i tendencji myślowych. Przykładem tego jest wielokrotnie powtarzana w pracy teza, że „konieczność logiczna może być przypisywana tylko zdaniom (bądź funkcjom zdaniowym)” (s. 64). Owszem, najczęściej mówi się tu o zdaniach, albo lepiej: sędach, logicznie koniecznych, lecz to nie oznacza, że jest to ich monadyczna własność, na podobieństwo kształtu przedmiotu fizycznego czy jego ciężaru. Konieczność sądu logicznego jest bowiem w czymś ufundowana, jest wynikiem obowiązywania jakiegoś prawa logicznego (formalna konieczność logiczna) lub związków między treściami pojęć konstytuujących dany sąd (konceptualna konieczność logiczna). Można nawet twierdzić, że ostateczną podstawą tych konieczności są najogólniejsze formalne relacje ontologiczne czy metafizyczne. Nie do końca trafna jest też krytyka przywołanej przez Hartshorne’a analogii między tezą o jednym znaczeniu słowa „istnieje” i jego predykatywności zmieniającej się w zależności od rodzaju bytu, któremu istnienie jest przypisywane, a twierdzeniem o jednolitości pojęcia prawdy i różnych rodzajach prawd, takich jak prawdy analityczne i syntetyczne. Bez wątpienia każda analogia kuleje i być może doktorant ma rację, że nie ma tu żadnego istotnego związku „między dwoma analogonami, który pozwoliłby przyjąć, że można mówić zarówno o predykatywnym, jak i niepredykatywnym znaczeniu wyrażenia «istnieje»” (s. 67). Kiedy jednak mgr Łukasik przechodzi do krytyki przedstawionego przez Hartshorne’a obrazu jedności pojęcia prawdy, to nie przejawia w tej krytyce jakiegokolwiek znajomości najnowszych debat, jakie na ten temat toczono przy okazji rozwijania pluralistycznych koncepcji prawdy. Nie ma też najprawdopodobniej świadomości tego, że istnieją rozbudowane próby budowy semantyki bez pojęcia prawdziwości (Robert B. Brandom i filozofowie nawiązujący do jego pomysłów), w których fundamentalnymi i pierwotnym kategoriami są pojęcia zgodności i wykluczania się wyrażen. Gdyby bowiem miał tę świadomość, wówczas nie twierdziłby, że „pojęcie zgodności trzeba definiować poprzez odwołanie się do

pojęcia pociągania, a ostatecznie – do pojęcia prawdziwości” (s. 67).

Rozdział trzeci i zarazem ostatni rozprawy doktorskiej mgra Łukasika zawiera omówienie argumentu ontologicznego w interpretacji Briana Leftowa, cenionego profesora filozofii religii w Uniwersytecie Oksfordzkim. Doktorant koncentruje się w nim na analizie tego argumentu, którą Leftow dokonał dekadę temu w *The Oxford Handbook of Philosophy of Religion*. Dystans czasowy jest tu zatem niewielki, co powoduje, że czytelnik nie ma wrażenia, jak to było w wypadku przedstawiania stanowisk Malcolma i Hartshorne’a, że uczestniczy w debatach prowadzonych kilkadziesiąt lat temu. Mgr Łukasik podkreśla, że zaletą ujęcia argumentu ontologicznego przez Leftowa jest posługiwanie się w nim pojęciem Boga zasługującego na cześć, co unieważnia niektóre znane zarzuty formułowane pod adresem tego argumentu. Jednakże i tak nie jest on materialnie trafny, gdyż przesłanka, w myśl której „jeśli jest możliwe, że coś jest G, ale aktualnie nic nie jest G, to w każdym świecie możliwym W, w którym coś jest G, to G mogłoby być większe, niż jest w W” (s. 76 i 110) nie została dostatecznie uzasadniona. Argumentacja Leftowa nie radzi sobie też z zarzutem Kanta, że „istnienie” nie jest predykatem. Według mnie pod adresem tego rozdziału nie można wysunąć żadnych istotnych zastrzeżeń i po odpowiednich zmianach i uzupełnieniach, a w szczególności pełniejszym wykorzystaniu pozostałych publikacji Leftowa, można go opublikować w postaci osobnego artykułu.

Rozprawa doktorska mgra Łukasika napisana jest w sposób zwarty i przejrzysty, bez zbędnych dywagacji i niepotrzebnych erudycyjnych ozdobników. Jest w niej jednak sporo rozmaitego rodzaju usterek, przede wszystkim w zapisach bibliograficznych cytowanych pozycji. Na przykład bardzo osobliwie wygląda cytowanie dzieł zebranych K. Gödla, gdzie ani przed podaniem tomu nie ma żadnego znaku interpunkcyjnego, ani po nim. W konsekwencji otrzymujemy taki oto „zunifikowany” tytuł pracy: *Collected Works Volume III Unpublished essays and lectures* (s. 6, p. 5). Autor niekonsekwentnie cytuje artykuły w czasopiśmie.

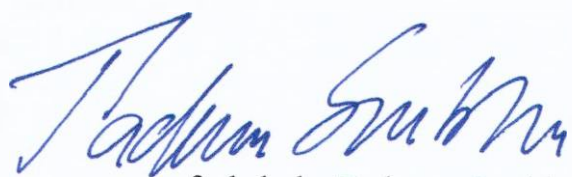
Niekiedy podaje wpierw numer, a dopiero później rocznik, niekiedy odwrotnie, a niekiedy rocznik czasopisma jest w ogóle pomijany. Z tym pierwszym zapisem mamy do czynienia w wypadku artykułu Petera Millicana o argumencie Anzelma z czasopisma „Mind”, a na dodatek jest to zapis błędny, gdyż artykuł ten ukazał się w numerze 451, a nie 461, jak podaje doktorant (s. 7, p. 15). Zapis drugiego rodzaju znajduje się w odwołaniach do artykułu Malcolma (s. 6, p. 9) i Johna N. Findlaya (s. 7, p. 11). Natomiast przykład zapisu trzeciego rodzaju znajdujemy w przypisie 16 (s. 7), kiedy doktorant cytuje artykuł swojego promotora. Niekiedy autor łamie zasadę gramatyczną, że tytuły czasopism pisze się dużą literą (na przykład, zamiast „Analiza i Egzystencja” pisze „Analiza i egzystencja”). Tytuły cytowanych prac na ogół pisane są kursywą, lecz tu i ówdzie podawane są w cudzysłowie bez kursywy, nawet w tym samym przypisie (na przykład s. 11, p. 1). Raz miejsce wydania książki podaje się w oryginalnym brzmieniu, a raz w wersji spolszczonej (London na s. 22, p. 23 oraz Londyn na s. 38, p. 64). Na tej samej stronie 22 jest w tekście głównym Zabeeh, a w przypisie o tym samym numerze Zabeech. Z trudem można się domyślić sensu takiej oto niegramatycznej wypowiedzi: „implikacja, której poprzednik i następnik są prawdziwe zwraca wartość prawda” (s. 63). Przedstawiając stanowisko Hartshorne’a w sprawie konieczności doktorant pisze, że przedmiot konieczny to taki, który jest zawarty „w każdym innym przedmiocie, aktualnym albo logicznym” (s. 63), a powinno być „w każdym innym przedmiocie, aktualnym albo możliwym”. Jednym słowem, rozprawę doktorską mgra Łukasika w wersji przedłożonej do oceny cechują zauważalna redakcyjna niestaranność i bałagan.

\*\*\*\*\*

Wnioski, jakie płyną z uważnej lektury i oceny rozmaitych aspektów rozprawy doktorskiej mgra Adama Łukasika są następujące. Praca stanowi samodzielną próbą syntetycznego przedstawienia i analizy krytycznej pewnego dużego fragmentu

współczesnych debat na temat natury i zasadności argumentacji ontologicznej za istnieniem Boga. Świadczy ona o tym, że doktorant spełnił wymagania ustawowe stawiane tego rodzaju pracom. Wykazał w niej, że posiadał „umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej” i dysponuje w zasadzie „ogólną wiedzą teoretyczną” w wybranej dyscyplinie naukowej, czyli w filozofii, aczkolwiek nie zawsze jest to wiedza gruntowna i najnowsza. Przyczynił się w też w jakimś stopniu, przynajmniej na gruncie polskim, do „rozwiązania problemu naukowego”, jakim jest zagadnienie statusu argumentów ontologicznych za istnieniem Boga. Niektóre części dokonanych przez doktoranta ustaleń – chociaż nie wszystkie – zasługują na publikację, po odpowiednim rozwinięciu i korekcie. Mogę zatem stwierdzić, że przedłożona do recenzji rozprawa mgra Łukasika spełnia w stopniu dobrym wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Stanowi zatem jak najbardziej wystarczającą podstawę, aby **wnosić o dopuszczenie jej autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Szczecin, 5 października 2015 r.



prof. dr hab. Tadeusz Szubka

dyrektor Instytutu Filozofii US